**LEGENDA O ODKRYCIU ZŁÓŻ MIEDZI W SIEROSZOWICACH**

**Gdzieś, lecz nie wiadomo gdzie,**

**może na mapach gogle znajdzie się.**

**Na dalekiej Rzeszowszczyźnie legenda nasza ma swój początek.**

**To bardzo odległy Polski zakątek.**

**Tam pewnej wiosny**

**urodził się chłopiec radosny.**

**Miał księdzem być**

**i w stanie duchownym żyć.**

**Kształcił się też na śpiewaka operowego**

**u profesora bardzo znanego.**

**Jednak wojenna zawierucha**

**zmieniła zamiłowania naszego zucha.**

**Opatrzność losu sprawiła,**

**że to słynna krakowska uczelnia go wykształciła.**

**Posiadł więc wiedzę tajemną**

**i niczym rycerz uzbrojony po uszy**

**rozpoczął wędrówkę mało przyjemną,**

**w poszukiwaniu miedzianej kruszy.**

**Wędrując geologicznymi szlakami,**

**trafił do wioski ukrytej między lasami.**

**W sercu Jana nadzieja wciąż się tliła,**

**Że to tutaj jego ruda miłość się ukryła.**

**Mieszkali tam ubodzy ale szczęśliwi ludzie,**

**którzy nie śnili o rychłym cudzie.**

**W tej wiosce o nazwie Sieroszowice**

**Za sprawą Jana było wielkie odkrycie.**

**Jan zmęczony, u kresu swej wytrzymałości**

**u państwa Lelickich w Sieroszowicach zagościł.**

**Pani Natalia bardzo o gościa swego dbała.**

**dlatego pyszne pierogi mu gotowała.**

**Mijały dni, mijały tygodnie.**

**chociaż w Sieroszowicach było mu wygodnie,**

**pęknięte serce Jana ciężko biło,**

**rudą miłością się nie wypełniło.**

**Każdego ranka szedł więc Jan na pole,**

**robił odwierty bo wiedział, że tam na dole**

**ruda piękność uwięziona została**

**i na rycerza wieki czekała.**

**Nadszedł marcowy chłodny ranek**

**na polu przyklęka nasz Janek**

**chwyta w dłoń piasku**

**a oczy mu błyszczą w miedzianym blasku.**

**W ziemię spogląda skronie**

**I słyszy szept „ Chodź do mnie”**

**Serce w piersi mocno uderza**

**to tu powstanie wiertnicza wieża.**

**I metr po metrze w spągowych warstwach cechsztynu**

**szuka miedzionośnego kruszynu.**

**Ziemia groźnie pomrukuje**

**a Janek zapalczywie fedruje**

**wie, że grubym płaszczem ziemi jest spowita**

**jego miłość szaleńcza- jeszcze nie odkryta.**

**Kiedy spojrzenie Rudy i Jana się spotkały,**

**ich serca rudą miłością zapałały.**

**Odkrycie Jana było niesamowite,**

**okryło chwałą małe Sieroszowice.**

**Powstawały kopalnie na potęgę**

**A Jan z lubością przecinał każdą wstęgę.**

**Za sprawą jego wielkiego odkrycia**

**w tej okolicy podniósł się standard życia.**

**A na pamiątkę tego zdarzenia każdą noc prawie, o jednej porze**

**spotykają się pod obeliskiem w tutejszym borze,**

**przy świetle księżyca snuje się para znikomych cieni;**

**nad nimi ruda łuna się mieni.**

**Ruda w miedzianej sukience,**

**mocno trzyma Janka w ręce.**

**On patrzy w jej oczy głęboko.**

**Przed świtem razem wędrują ku rannym obłokom.**

**Czy to prawda czy nie prawda oceńcie sobie sami**

**pamiętajcie tylko mili- ruda miedzi jest i będzie związana z Sieroszowicami.**